Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 103 Kraków, piątek 30 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Święto proletaryatu — 1 Maja 1920 r.

Towarzysze i Towarzyszki!

W sobotę 1 maja 1920 r. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się na Rynku Kleparskim

UROCZYSTE ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym.

1. **Międzynarodowe braterstwo ludów.**
2. **Reformy społeczne.**

Po zgromadzeniu: Pochód demonstracyjny.

Towarzysze i Towarzyszki!

Tegoroczne święto proletaryatu powinno być potężnym wyrazem żądań klasy robotniczej! Musimy przedewszystkiem zamanifestować żądanie zawarcia natychmiastowego pokoju!

Niech żyje 1 Maja! Precz z wojną!!!
Niech żyje Lud pracujący!
Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w Ujeżdżalni przy ul. Lubicz.

W **Borku Fałęckim** zbiorą się Towarzysze i Towarzyszki o godzinie 8 rano, w **Podgórzu** w Domu Robotniczym o godzinie 8 i pół rano — poczem pochodem ruszą na zgromadzenie krakowskie.

O godz. 2 popoł. odbędzie się w miejskim parku na Krzemionkach w Podgórzu

Wielki Festyn Ludowy

a w razie niepogody odbędą się o godz. 5 popoł. zamiast festynu — zabawy, w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie, Dunajewskiego 5, II. p. i w Domu Robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11.

O godzinie 7 wieczorem odbędzie się w miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego

Uroczyste Przedstawienie

Bilety wstępu do teatru nabywać można wcześniej w Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, III p., pomiędzy godz. 7 a 9 wieczorem codziennie, w sekretaryacie organizacyi kobiet (przy wejściu 2-gie biurko na prawo).

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Nowa faza w dziejach Polski i Ukrainy

Równocześnie z odezwą Naczelnego wodza wojsk polskich „Do wszystkich mieszkańców Ukrainy“ wydał ataman Petlura apel do narodu ukraińskiego. Znajdujemy w tym manifeście, rozpoczynającym się słowami: „Narodzie Ukrainy! Ciernistą drogą toczą się Twoje dzieje“ — rzut oka na zmagania się Ukraińców w walce o niepodległość. Najkrwawszy rozdział tworzy tu walka z bolszewikami.

„W lutym roku zeszłego — przypomina Petlura — zwycięska nasza armia wkroczyła do serca Ukrainy, do „złotogłowego Kijowa“. Lecz drugi wróg nasz, Denikin, wyzyskując **rosyjską oryentacyę galicyjskiego dowództwa,** (Zdrada Tarnawskiego. Red. Nap.) skłonił je do odstąpienia od hasła niepodległości Ukrainy.

I oto armia galicyjska, oszukana przez swoich dowódców, przechodzi na stronę naszego wroga, stawiając armię nadnieprzańską w położeniu bez wyjścia, prawie katastroficzne.

Armia nasza, zmęczona i osłabiona, zmuszona była cofać się z pośpiechem, lecz nie zagasła wiara w sercach starszyzny i kozaków w nadejście lepszych dni, i ta wiara głęboka w świętą naszą sprawę i w zdolność naszego narodu do samodzielnego życia państwowego przezwyciężyła i zwątpienie i znużenie klęski. Zważywszy to rozkazałem atamanowi Omelianowi Pawlence z częścią wojsk rozpocząć walkę z bolszewikami sposobem, jakiego w danej chwili wymagały warunki wojny. Druga część armii znalazła przytułek w Polsce. I oto teraz dochodzą nas wieści o walkach naszej armii **na ziemiach jekaterynosławskiej i chersońskiej.** Do armii tej podążają wierni synowie Ukrainy.

Część armii ukraińskiej pod wodzą pułkownika Udowiczenki walczy z moskiewskim wrogiem na ziemiach Podola i bliską jest godzina, gdy zgodnym wysiłkiem oba oddziały te wypędzą wroga z naszej ziemi i połączą się w jedną potężną, dyscyplinarną armię, znów broniącą twej ziemi, twej narodowej wolności i twego mienia“.

Podniósłszy, iż dotąd Ukraińcy walczyli osamotnieni, wskazuje Petlura, iż obecnie „dokonywa się wielka przemiana“. Inne narody zaczynają się przekonywać o uprawnieniu dążeń Ukraińców do wolności, a przedewszystkiem to dążenie znalazło „oddźwięk w sercach wolnego już narodu polskiego“.

„Naród polski w osobie swego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego i w osobie swego rządu uszanował twoje prawo (Narodzie Ukrainy) do stworzenia niepodległej republiki i uznał twoją niezawisłość państwową. Rzeczpospolita polska weszła na drogę okazania realnej pomocy ukraińskiej rzeczpospolitej ludowej w jej walce z moskiewskimi bolszewikami-okupantami, dając możność u siebie formować się oddziałom jej armii. I ta armia idzie teraz walczyć z wrogiem Ukrainy. Ale dziś armia ukraińska walczyć będzie już nie sama jedna, lecz razem z armią polską przeciw czerwonym imperialistom bolszewickim moskiewskim, którzy zagrażają również wolności narodu polskiego. Między rządem rzeczypospolitej ukraińskiej a polskim nastąpiło zgodne porozumienie, na podstawie którego wojska polskie wkroczą wraz z ukraińskiemi na teren Ukrainy, jako sojusznicy, przeciw wspólnemu wrogowi a po skutecznej walce z bolszewikami wojska polskie wrócą do swojej ojczyzny. Wspólną walką zaprzyjaźnionych armii ukraińskiej i polskiej naprawimy błędy przeszłości — i krew wspólnie przelana w bojach przeciw odwiecznemu historycznemu wrogowi, Moskwie, która ongiś zgubiła Polskę i zaprzepaściła Ukrainę, uświęci nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu“.

Manifest kończy się zapowiedzią mobilizacyi na Ukrainie, obietnicą zwołania konstytuanty i ślubowaniem walki, aż póki nie nastanie niepodległa Ukraina.

Sprawę ukraińską w jej fazie obecnej — sojuszu z Polską omawialiśmy już parokrotnie. Poruszał ją świeżo i poseł tow. Daszyński w swej mowie przed paru dniami.

Tu chcielibyśmy obszerniej wskazać, jakie stanowisko zajęła ententa wobec rzeczonego problemu.

Otóż stanowisko to jest wyczekującem...

Ententa, nie będąc w stanie sama rozwikłać zagadnienia rosyjskiego, zdecydowała się po krachu Denikina wycofać się z imprezy antybolszewickiej, przyczem przodownica jej Anglia, względnie jej rząd, chcąc odwrót swój zamaskować, chwycił się jakiejś **legendy** o rzekomych olbrzymich zapasach ziemiopłodów i surowców wogóle, które zalegają w Rosyi — i „poświęcił“ swoją nieprzyjaźń dla bolszewizmu na ołtarzu poprawy stosunków aprowizacyjnych w całej Europie...

Rozumie się o tem, że Rosya, przechodząca sama straszny przednówek, nie może być teraz spichlerzem Europy, że wogóle rdzenna Rosya jest krajem ubogim, że tuczył ją głównie czarnoziem ukraiński — o tem powtarzamy — chyba słyszano w Londynie.

Ale ententa już nie wiedziała co uczynić z fantem rosyjskim... I tu zaskoczył ją **fakt dokonany** — przymierza polsko-ukraińskiego, inicyatywa polska utworzenia (wespół z niepodległościowcami ukraińskimi) — niezawisłej Ukrainy.

W dobie bezradności ktoś nadszedł już nietylko z radą, ale z czynem... Niech więc próbuje... Może potrafi jakiemś rozstrzygnięciem wprowadzić nareszcie spokój na żyznych (rzeczywiście, a nie fikcyjnie) łanach Ukrainy, gdzie już chronicznie trwa chaos walki...

Ententa wyczekuje... Zbywa milczeniem skargę Cziczerina na rząd polski, nie daje znaku życia, czy jest za „niepodzielną" Rosyą, czy godzi się na odcięcie od kadłuba — wedle map dotychczasowych jednolicie rosyjskiego — ziem południowych, ukrainnych, aby z nich powstało **nowe państwo.**

Zamrużyła oczy — i głosu nie zabiera.

Jak te figury z „wielkiego ołtarza" — skamieniały w oczekiwaniu i Finlandya i najbliżej zainteresowana Rumunia, której zaimponowały zwycięstwa wojsk polskich!

Konkluzya: Jest dla nas rzeczą wielkiej wagi, że podniesieniem hasła nie krótkowzrocznego: co mieczem zdobyte, to moje, lecz hasła federacyjnego i świetną postawą naszych wojsk na froncie zdołaliśmy **zainicyować własną politykę, której ententa paraliżować się nie decyduje,** (a dotąd usiłowała Polskę wciąż trzymać pod najdotkliwszą kuratelą); jest dla nas rzeczą niezwykle ważną, aby mieć u wschodnich rubieży niepodległą Ukrainę, wyrosłą na walce z zaprzeczającą jej bytu niepodległego—Rosyą.

* * *

Mimo to jesteśmy **za jaknajszybszem ukończeniem tej wojny,** bo kraj nasz jest ekonomicznie tak wycieńczony wojną, że te ważne momenty, te imponujące błyski rzucone w przyszłość mogą na przeciążonej teraźniejszości Polski odbić się złowrogo, o ileby zbrojną pomoc, daną Ukrainie pociągnęła za sobą dłuższą kampanię. Zdaje się atoli, że na to się nie zanosi, jakkolwiek Rosya będzie się prawdopodobnie kurczowo trzymała ziem ukraińskich. Pochód wojsk polskich odbywa się tak szybko, że wróży to rychłe zakończenie wojny. Nadspodziewanie prędko zajęła armia polska Żmerynkę i Żytomierz, znajduje się tedy już tylko o 120 kilometrów od Kijowa. Na południu od strony Morza Czarnego, w b. guberniach jekaterynosławskiej i chersońskiej operuje ukraińska armia atamana Pawlenki. Przy bezprzecznej przewadze armii polskiej można już zatem prawdobrzeczną Ukrainę uważać za niechybnie straconą dla Rosyan. Wyparcie ich za Dniepr będzie rzeczą bardzo krótkiego czasu. Temsamem byłby osiągnięty cel obecnej wojny: oswobodzenie Ukrainy — i nic już nie stałoby na przeszkodzie zawarciu pokoju.

Jest więc nadzieja, że w **jaknajkrótszym czasie** pozbędzie się Polska zmory wojny.

Dwie metody dyplomacyi angielskiej

Jakie myśli nastręcza warszawski epizod z Toverem?

Przed kilku dniami zaszedł był incydent, który stosunkowo dość niepostrzeżenie przeszedł w prasie, a jednak jest bardzo charakterystyczny.

Mamy na myśli: obrazę, której sprawcą stał się był sir Tower wobec hr. A. Tarnowskiego; natychmiastowe udanie się tegoż do poselstwa angielskiego z odpowiedniem przedstawieniem całej sprawy i — w konkluzyi zadośćuczynienie listowne, które skutkiem niepuszczenia mu płazem zbytniej „krewkości" złożył był sir Tower.

Jest obojętnem dla nas, jak brzmiała ta ekskuza: czy tak, jak podawał warszawski „Kuryer Polski", czy tak jak prostował sir Tower. Wznosimy się w naszych wywodach ponad anegdotyczną stronę tej sprawy: chodzi nam o **wnioski ogólniejsze.**

Dyplomacya angielska — ma może dzięki arcyszczęśliwej dotąd gwieździe Anglii — skłonność do pewnej wyniosłości, odbija w sobie charakterystyczną cechę swojego narodu zadufanego w swej sile... Ale ta dyplomacya ma przecież dwie miary, dwa oblicza bardzo wyraźne w stosunku do innych narodów; jedną — nazwijmy ją europejską — w stosunkach z państwami reprezentującemi pewną siłę i kulturę — drugą, wypraktykowaną na szerokim świecie wobec różnych państw i państewek na lędzie czarnym lub żółtym, a stosowaną niekiedy i w Europie, gdy chodzi o zdeptanie jakiegoś podatnego pod tym względem narodu.

O ile w Persyi np. dyplomata angielski wie, że ma terioryzować czynniki lokalne i znać tylko ton rozkazujący — o tyle co do państwa europejskiego świeżo (choć tyle wieków historyi ma za sobą) wpisanego do regestru państw suwerennych — mogą się odbywać **próby obu metod.**

Rzeczą dyplomacyi polskiej jest wyrobić Polsce **poszanowanie w świecie.**

Niestety, nasze placówki dyplomatyczne przedstawiają obraz jakiejś rozpaczliwej niezaradności.

A względnie długotrwały kierownik ministerstwa spraw zagranicznych u nas, p. Paderewski miał nader uproszczoną formułę dyplomatyczną w stosunku do najbardziej interesujących nas mocarstw: ententowych; jego dyplomatyczny gest polegał przeważnie na pokłonach... Pan Paderewski nie mógł nawet przemódz na sobie, aby bodajże w każdej swej mowie sejmowej nie wpadać w tę czołobitność. Jak zbożny drobnomieszczanin lub kmieć rosyjski przy wejściu do miejsca zamieszkałego musi wyszukać wzrokiem i trzykroć się przeżegnać i pokłonić przed świętą „ikoną" tak samo p. Paderewski automatycznie obracał się w Sejmie w stronę loży dyplomatów zagranicznych...

W takim też kierunku mógł tylko kształcić swoich podwładnych. A tego rodzaju metoda nie była u niego, rzecz jasna, wynikiem terminowania w jakiemś serwilistyczno-biurokratycznem otoczeniu. Geneza tu była inna: świetny wirtuoz przyzwyczaił się sam swój stosunek do otoczenia regulować ilością kadzideł i gromkością oklasków, któremi go raczono; przyzwyczaił się sądzić, że — z pewnemi modyfikacyami — ta metoda pochlebcza jest niezawodną w stosunku do wszelkich „wielkości", przyzwyczaił się do myśli, że w ten sposób najpewniej skaptuje sobie i zjedna dla Polski mocarstwa decydujące o polityce europejskiej... Zapomniał jednak, że w myśl przysłowia o pochylonem drzewie... może taka taktyka mieć nawet praktycznie złe skutki, nie mówiąc o tem, że rzucać może pewien cień na godność narodu, którego się jest w danej chwili reprezentantem...

Drobny względnie zatarg, który posłużył nam za punkt wyjścia tych rozważań, dowodzi, jak przyzwyczajono się już niestety zagranicą do bagatelizowania dyplomatów polskich, do nieliczenia się z ich drażliwością, co w konsekwencyi przyzwyczaja do bagatelizowania **interesów samej Polski,** do sądzenia, **że społeczeństwo polskie, tak, jak jego reprezentanci — wszystko łatwiej, niżli inni, przełknie.**

Przegląd gospodarczy

Wymiana banknotów koronowych w odcinkach po 1.000 i 100 koron została zarządzona i przeprowadzona po dyletancku i nie osiągnęła zamierzonego rezultatu. Nawet w b. Galicyi i w b. okupacyi austryackiej w Królestwie, gdzie wymiana była obowiązkową, ludność masowo uchylała się od tej akcyi i w rezultacie rząd ani w przybliżeniu nie otrzymał tej ilości koron, jakiej na podstawie będącej w obiegu ilości spodziewał się. Całe powiaty, w pierwszym rzędzie wsi ruskie w Galicyi wschodniej nie przyniosły ani jednego banknotu do wymiany, mimo że jest notoryczną rzeczą, że chłopi posiadają tam ogromne sumy w banknotach koronowych. A także w większych miastach wymiana nie poszła sporo, gdyż znalazło się dość sposobów do obejścia ustawy i zachowania banknotów na cele spekulacyjne.

Największym jednak błędem rozporządzenia, który całą akcyę uczynił iluzoryczną, jest pominięcie b. Królestwa i b. zaboru pruskiego w udziale wymiany. Wywołało to ten skutek, że w tych dzielnicach pozostały niewątpliwie większe sumy w banknotach po 1.000 i 100 koron, które teraz będą miały dwojakie zastosowanie: raz, będą drogą legalną, bo przez przewóz dotąd niezabroniony, dostawać się do nas i od nas wywędrują za granicę, drugi raz będą i na miejscu służyły jako papier waluty do wypłaty poza obrębem państwa polskiego, gdzie te banknoty w przeciwstawieniu do marki polskiej mają wprawdzie niski, ale zawsze notowany na giełdzie kurs.

Dla osiągnięcia tego efektu cały w ruch puszczony aparat wymiany i zamykania ruchu kolejowego rzeczywiście nie dał spodziewanych korzyści, a stał się tylko jedną jeszcze szykaną.

1 Maja 1920

Wypłata zarobków w piątek. Komisya Centralna Związków zawodowych przypomina wszystkim związkom oraz wszystkim robotnikom fabrycznym, że wobec przypadającego święta majowego na sobotę, tj. na dzień wypłaty, uiszczenia wypłat tygodniowych należy żądać w piątek, na dzień przed pierwszym majem.

1 Maja w drukarniach. W sprawie święta 1 maja w drukarniach, Związek zawodowy drukarzy i pokrewnych zawodów postanowił, co następuje:

Dnia 1 Maja ustaje praca we wszystkich drukarniach.

W drukarniach gazetowych w wigilię 1 Maja nocna zmiana nie pracuje. Pisma dnia 1 Maja nie wyjdą. Dnia 1 Maja pracuje tylko nocna zmiana. Pisma dnia 2 maja wyjdą.

Krakowski Związek pracowników fryzyerskich uchwalił na ostatniem walnem zgromadzeniu 12 bm. uczcić dzień 1 maja i wstrzymać się od pracy przedpołudniem t. j. do 1-szej g. Po południu od g. 1-szej mają pracownicy fryzyerscy stanąć przy pracy.

Program obchodu Święta Robotniczego w Przemyślu. O godz. 5 i pół rano **pobudka,** którą odegra Muzyka Kolejarzy, w przemarszu przez **główne ulice miasta.**

O godz. 9-tej przedpołudniem zbiórka organizacyi przed Domem Robotniczym i pochód w uszeregowanych zastępach na **uroczyste Zgromadzenie,** które się odbędzie **na górze zamkowej** (W razie niepogody w sali Domu Robotniczego).

Po zgromadzeniu **pochód przez miasto** przy dźwiękach Muzyki Kolejarzy.

O godz. 4 popołudniu **przedstawienie kinoteatralne** w sali Domu Robotniczego.

O godz. 8 wieczorem **Wieczór artystyczny** w sali Domu Robotniczego przy współudziale najwybitniejszych sił Teatru Polskiego.

Wspomnienie pośmiertne

Józef Schiffler. W Nowym Sączu zmarł w poniedziałek 26 bm. Józef Schiffler, kierownik tamtejszego państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Pochodził on ze Lwowa. Z zawodu mularz, został jako młody człowiek pozyskany w r. 1892 przez Ernesta Breitera do utworzonej wówczas przez tegoż partyi niezawisłych socyalistów, która zaciekłą walkę prowadziła przeciw naszej partyi. Schiffler był dobrym mówcą, o wielkim temperamencie i żywej inteligencyi, to też wnet uzyskał znaczny wpływ na lwowskich robotników budowlanych i zajął wybitne stanowisko w partyi Breitera. Gdy się ta partya niezawisłych rozsypała, gdy jedni z nich z Aleksandrem Skajewskim na czele utworzyli krótkotrwałą partyę anarchistyczną, drudzy powoli przechodzili do zwalczanej poprzednio przez siebie partyi socyalno-demokratycznej, inni wreszcie, nie mogąc się zdecydować, pozostali na uboczu, Schiffler był niemal ostatnim, który się jeszcze trzymał Breitera. Wreszcie i on w jednak 1895 r. pod wpływem tow. Kornela Żelaszkiewicza wstąpił do naszej partyi, w której odtąd pracował z zapałem jako bardzo dzielny agitator. Gdy nasi towarzysze zdobyli powiatową kasę chorych w Przemyślu, wzięli do niej Schifflera na urzędnika. Wraz z śp. Witoldem Regerem i drem Liebermannem rozwijał wówczas Schiffler ożywioną agitacyę w Przemyślu i w partyjnym obwodzie przemyskim, sięgającym od Rzeszowa po Borysław. Był to „bohaterski okres" ruchu socyalistycznego w Przemyślu, okres pamiętnej walki z generałem Galgoczym. W owym czasie zaczął też Schiffler pisywać korespondencye do „Naprzodu", którego korespondentem był następnie przez lat kilkanaście. Przy wyborach był on niestrudzonym agitatorem wyborczym; raz omal życiem nie przypłacił agitacyi wyborczej, gdy stojałowszczycy jego i tow. Sukczewskiego okrutnie zbili i pokaleczyli. Wraz z innymi towarzyszami przemyskimi przebył Schiffler szereg procesów i niejednokrotnie siedział w więzieniu za swą działalność socyalistyczną

czną. Z Przemyśla przeniósł się on po kilku latach do Drohobycza, gdzie został dyrektorem tamtejszej powiatowej kasy chorych, stąd znów po kilku latach poszedł na takąsamą posadę do Nowego Sącza. Nękany chorobą nie mógł już w tych latach brać tak energicznego udziału w agitacyi, jak w młodości. Przytem poróżnił się w Nowym Sączu przed kilku laty z organizacyą partyjną i odtąd pozostawał już na uboczu. W niepodległej Polsce otrzymał posadę kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Nowym Sączu. Na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć w wieku około pięćdziesiątki. Nazwisko jego złączone jest ze wspomnieniami z dziejów ruchu socyalistycznego w Galicyi.

E. H.

Krwawe zajścia w Poznaniu

Szczegóły z dyskusyi sejmowej

Warszawa, 27 kwietnia.

Na wtorkowem posiedzeniu sejm przeprowadził dyskusyę nad trzema wnioskami nagłymi w sprawie zajść w Poznaniu i zniesienia samodzielności b. zaboru pruskiego.

Pos. **Trzciński**, uzasadniając nagłość swego wniosku, opowiadał o wypadkach w Poznaniu. Wywołali je Niemcy, którzy sieją u nas niezadowolenie. Już na początku miesiąca mieliśmy wiadomość, że dnia 16 kwietnia nastąpią rozruchy, dlatego wybuchł też strejk rolny, a teraz nastąpiły nowe wydarzenia. Na ulicach Poznania wołano: „Hoch Deutschland“, na placu Wolności rozwinięto niemieckie chorągwie. Rząd nie powinien pozwolić, aby Niemcy siali taki nastrój. Stosunki w Poznaniu **żywiołowo prą do zjednoczenia**. Rząd musi wziąć inicyatywę w tym kierunku. Rząd ma u siebie kilka projektów, jeden z nich musi wybrać i opracowawszy przedłożyć sejmowi do ustawodawczego załatwienia.

Przeciw nagłości przemawiał poseł ks. **Stychel** (Zw. lud. nar.).

Pos. tow. **Niedziałkowski** przeciwstawia wiadomościom urzędowym wiadomości prywatne o zajściach w Poznaniu, według których **nie tłum Niemców, lecz tłum robotników polskich** udał się pod zamek i do **tego tłumu strzelała policya** pod kierownictwem prezydenta policyi Karola Rzepeckiego. Wszystkie organizacye robotnicze w Poznaniu **bez różnicy przekonań** żądają jednogłośnie oddania Rzepeckiego pod sąd i cofnięcia rozporządzenia w sprawie stanu wyjątkowego. Mówca żąda **zniesienia autonomii ministerstwa b. zaboru pruskiego** i wnosi, aby rząd zawiesił w czynnościach, oraz oddał pod sąd Rzepeckiego.

Pos. **Waszkiewicz** (Nar. Zw. Rob.) oświadcza: Od szeregu miesięcy dochodzą wiadomości o **niesłychanem zaostrzeniu stosunków robotniczych w b. dzielnicy pruskiej, o nadużyciach policyi** na tych obszarach, zwłaszcza na Pomorzu. W imię dobra plebiscytu należy stosunki b. dzielnicy pruskiej dokładnie zbadać. Mówca stawia wniosek, by sejm wybrał komisyę sejmową, która łącznie z przedstawicielami rządu przeprowadzi ścisłe dochodzenia w sprawie wypadków z 26 kwietnia, następnie przedstawi wyniki tego dochodzenia.

Wiceminister **Poszwiński** wśród wrzawy ze strony lewicy protestuje przeciw kuciu broni przeciwko ministerstwu b. dzielnicy pruskiej, jako rzekomo instytucyi separatystycznej, która wszelkiemi siłami odpiera chwilę zjednoczenia. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej jest odpowiedzialne za swoje czyny i przed Izbą, co jest dowodem bezzasadności twierdzeń o separatystycznej dążności tego ministerstwa. W przeciwieństwie do wywodów posła Niedziałkowskiego twierdzi na podstawie raportów urzędowych, że wina nie spada na policyę. W niedzielę na konferencyi minister kolei z przedstawicielami robotników doszedł do porozumienia. Niezałatwioną jedynie została sprawa wypłat, miało to jednak nastąpić w najbliższych dniach po porozumieniu ministerstwa kolei z ministerstwem b. dzielnicy pruskiej. Dnia 26 b. m. rano robotnicy niespodziewanie porzucili pracę w warsztatach kolejowych i tłum złożony z tysiąca ludzi udał się pod zamek. Minister kolei nie mógł dać delegacyi oświadczenia. Koło godz. 2 tłum powrócił pod zamek. Z tłumu padły strzały w kierunku policyi, która z polecenia prezydenta policyi nie strzelała. Kilku urzędników policyi, na których rzucono się z nożami, dało kilka strzałów. **Padły trzy trupy**, pięć osób było rannych. Tłum podniósł zwłoki jednego z zabitych, uformował pochód i wtedy rozległy się okrzyki: „Hoch Deutschland“. Potem tłum usiłował rozbić oddział strzegący więzienia. Przyszło do starcia, **padły nowe ofiary**. Ogłoszono stan wojenny. Agitacya niemiecka nie ulega tu najmniejszej wątpliwości. Zajścia były wywołane nieodpowiedzialną akcyą. Robotnik, który chce pracować, musi mieć dla swej pracy ochronę państwa. (Oklaski na prawicy). W interesie państwa leży, aby wykazać źródła tej demagogii, która szkodzi interesom państwa polskiego, a na czem cierpią robotnicy. (Wielka wrzawa na lewicy, oklaski na prawicy).

Nagłość wszystkich trzech wniosków **przyjęto**.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 kwietnia.

Koniec wtorkowego posiedzenia był sądem nad taktyką rządu b. dzielnicy pruskiej w związku z krwawymi wypadkami w Poznaniu, świadczącymi o kompletnej nieudolności p. Seydy. W dyskusyi prawie wszyscy mowcy występowali przeciw odrębnemu rządowi dzielnicowemu. Między innymi poseł de **Rosset** nazwał ten rząd wyrostkiem robaczkowym. Ostatnie wypadki udowodniły, że **taktyka pruska** obecnego rządu dzielnicowego do niczego nie prowadzi.

W dyskusyi nad swoim wnioskiem nagłym pos. tow. **Niedziałkowski** oświadczył, że jeżeli chcemy we wrażeniu ludności zatrzeć mordy poznanskie, które mogą **fatalnie oddziałać na plebiscyt**, trzeba coś takiego zrobić, co pociągnęłoby ku nam głosy robotników polskich na Śląsku opolskim i na Pomorzu. Najlepszym czynem byłoby dokonanie zjednoczenia.

Niefortunnym był występ wiceministra Poszwińskiego, którego mowę przerywała większa część Izby. Próbował on usprawiedliwić prowokacyjną taktykę Rzepeckiego tem, że z tłumu padły strzały i że robotnicy z nożami rzucili się na urzędników.

Okrzyki: Wielu urzędników raniono?

Poszwiński odpowiada, że nic o tem nie wie. Dalej oświadczył, że nie stoi na stanowisku separatystycznem.

Okrzyki: Główny organ endecki „Kurjer Poznański“ w bezczelny sposób robi propagandę separatystyczną.

Poszwiński nie daje na to żadnej odpowiedzi. Gdy schodził z trybuny, rozległy się okrzyki: precz! do dymisyi!

„Przegląd wieczorny“ ogłasza rozmowę **z ministrem kolei** p. Bartlem, który był w Poznaniu w czasie zajść. Minister oświadczył, że mimo krwawych zajść **ruch osobowy na kolejach został utrzymany**, a tylko warsztaty poleciło ministerstwo zamknąć. Dziś warsztaty zostały znów otwarte. **Sytuacya jest już normalna.** Były wprawdzie próby wstrzymania ruchu w Jarocinie i w Ostrowie, ale bez powodzenia.

Przegląd społeczny

Strejk szewców w Krakowie. Robotnicy szewscy zorganizowani w Związku zawodowym przedłożyli swoim majstrom żądania wyższej płacy wskutek szalejącej drożyzny. I mimo, że na konferencyi odbytej w dniu 19 i 21 kwietnia w Cechu udowodniono cyframi, iż żądania pod niesione nie pokrywają nawet najkonieczniejszych wydatków utrzymania robotnika, mimo, że robotnicy, aby uniknąć strejku, poczynili daleko idące ustępstwa — jednak pp. majstrowie nie okazali zrozumienia dla ugodowego załatwienia sprawy i żądanie 75 procentowej podwyżki odrzucili, proponując 50-procentowy dodatek. Wobec takiego stanowiska majstrów pertraktacye zostały zerwane a robotnicy na odbytem zgromadzeniu uchwalili rozpocząć strejk. Po wybuchu strejku pp. majstrowie zamiast naradzić się nad tem, w jaki sposób doprowadzić do ugody postanowili trwać w uporze. W takiem to świetle przedstawia się niebywałe stanowisko pp. majstrów szewskich. Robotnik ze swą rodziną głoduje, a pracuje 14 godzin dziennie na to, aby majster kupił sobie prędzej kamienicę. A że majstrowie ciągną wielkie zyski, to świadczą te oto cyfry. Cennik majstrów wynosi w I. klasie 450 koron za wykonanie pary obuwia (bez materyału) w tem płaca robotnika wynosi 117 do 130 koron, robota wierzchów wynosi 60 koron, dodatki 30 koron. A zatem pozostaje jako zysk w kieszeni majstra 230 koron. Zysk wynosi więcej, jeżeli obuwie wykonuje się z materyału majstra. Dotychczas podpisało umowę cennikową 12 firm, w innych strejk trwa.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 23 kwietnia.

Jak się zwalcza tyfus? — Agitacya w szkole. — Walka z konsumami robotniczymi. — Otrzeźwienie wśród mieszczaństwa.

Zdawało się, że śmierć trzech wybitnych lekarzy na tyfus oprzytomni wreszcie czynniki rządzące w mieście, że skłoni ich do środków zaradczych. Fakt jednak, który w ubiegłym tygodniu miał miejsce, wzburzył ludność przeciw gospodarce miejskiej — bo świadczy o karygodnem lekceważeniu groźnej epidemii. Oto do szpitala powszechnego oddano chorego na tyfus Jana Szostaka, piekarza, zajętego w piekarni kolejowej. Szostak umarł. Zaczęły się po śmierci targi między gminą a koleją, kto zmarłemu robotnikowi ma sprawić trumnę. Targi trwały pięć dni, a trup leżał spokojnie, czekając na wynik walki między magistratem a koleją! Zwyciężył magistrat. W zrobioną na kolei trumnę włożono w 6 dniu już w rozkładzie będące zwłoki. Nie szkodzi, że tyfus, skoro magistrat pokazał na swojem!

Walka przeciw socyalistom ożywiła się w ostatnich czasach. Gwardya „bogo-ojczyźniana“ wyczuwa zapewne bliskie wybory, więc rzuca się na robotników, specyalnie na kolejarzy. Gromią jezuici z ambon, strasząc podczas rekollekcyj wielkanocnych kobiety mękami piekielnymi dla tych, które oddawały głosy na te stronnictwa. Atakują profesorowie gimnazyalni na wiecach, atakują uszczypliwie w szkole. Pan profesor Ergetowski w Starym Sączu, pan Jarończyk w Nowym Sączu wykorzystują naukę historyi, aby użyć sobie i judzić przeciw robotnikom, którzy tylko jeść chcą, a do pracy ich niema. Nawet wojsko wyuczyło się piosnek, wydrwiwających kolejarzy i popisuje się niemi na ulicach! Przy rozdziale środków żywności po wsiach i miasteczkach krzywdzi się „czerwonych“, albo przydzielając mniejsze racye, albo nie dając nic, choć przecie mąka dla bezrolnych i małorolnych przeznaczona. Pani hrabina Stadnicka w Nawojowej, żona „chłopskiego hrabiego“, nie przyjmuje do kuchni amerykańskiej dzieci robotniczych, nie przydziela ubrań najbiedniejszym, o ile ma podejrzenie, że ojciec, a nawet wój czy stryj na socyalistów głosował! Podobnoż zacna ta pani z wielkiej troskliwości o żołądki chłopskich dzieci nie każe wypiekać dla kuchni bułek z białej mąki, lecz z razowej żytniej, bo dzieci robotnicze i chłopskie nie przyzwyczajone do białego pieczywa! Nie może pani hrabina strawić i powstałego Powiatowego Związku konsumów robotniczych! Wprawdzie od roku krzyczą nasi najlepsi Polacy, aby wyrwać handel z rąk żydowskich, radziby wszystkich żydów wysłać do Palestyny — ale niech Bóg broni, by robotnicy chcieli sami stwarzać konsumy, bo zagrażają składnicy kółek rolniczych, bo chcieliby może i w Nawojowej i w Rytrze i w innych majątkach pana hrabiego rozdzielać środki spożywcze kontyngentowe!! Straszne to przecie! Przecie pan hrabia to główny akcyonaryusz składnicy... przecie musi mieć zboże i ziemniaki dla setki swoich oficyalistów, leśnych, robotników, zatrudnionych na milami ciągnących się lasach, a zbiory własne nie wystarczają!! Więc pani hrabina przyłączyła się do zgodnego chóru prawdziwych patryotów i straszy, iż Powiatowy Związek konsumów, to placówka ukryta Trockiego i Lenina — to gniazdo bolszewickie! Ostrzegamy panią hrabinę, że jej postępowanie, krzywdzenie dzieci robotniczych, wyzyskiwanie robotników lasowych i służby, to dopiero agitacya bolszewicka! Nie pomoże nic nagonka ze wszystkich stron, nawet pomoc pani Stadnickiej! Konsumy robotnicze rozwiną się mimo wszystko!

Wśród tych ataków pocieszającym objawem jest coraz silniejsze otrzeźwienie wśród mieszczaństwa. Prowadzeni na pasku endeckim, rzekomo dla dobra Ojczyzny i Boga, spostrzegli szczególnie biedniejsi, że interes własny mieli na oku przywódcy. Fakty otworzyły im oczy. Ultra katolik i wierny sodalis, Pawlikowski, sprzedaje żydowi folwark Zawadę tuż pod Sączem. Inna trójka patryotów, pp. Styczyński, Bielewicz i Jankiewicz, zakupują od p. Sekułowicza kamienicę w rynku za 120 tysięcy. Tanio, bo kamienica miała służyć na lokal dla Czytelni mie-

szczańskiej. Trójca patryotów sprzedaje kamienicę z zarobkiem 80.000 żydowi. To znowu, panowie z kasy rękodzielniczej z p. Jankiewiczem na czele tak sprawiedliwie rozdzielają zasiłki dla podupadłych rzemieślników, że pokaźne kwoty otrzymują bogacze, właściciele kamienic, którzy podczas wojny siedzieli w Sączu i dorabiali się majątku, a drobni rzemieślnicy, służący przy wojsku, a więc zubożeli, nie otrzymali nic, albo drobne zasiłki. Głośno się mówi o niejasnej gospodarce w Kasie rękodzielniczej, której prezes p. Jankiewicz nie chce złożyć sprawozdania i rachunków przed radą nadzorczą, wreszcie o rozdziale węgla, nici, materyj itp. przez cech wielki. Przytomnieją rozważniejsi rzemieślnicy — budzą się i katoliccy kupcy, którzy ledwo dychają, bo składnica kółek rolniczych, mająca za cel rzekomo zwalczanie żydów, kupcom katolickim daje się we znaki. Wnet przebudzą się zupełnie i odróżnią prawdę od obłudy, poznają, do czego służą hasła „Bóg i ojczyzna". Oby prędko!

Staraniem Komisyi oświatowej Rady robotniczej w Krakowie odbędzie się **w niedzielę 2-go maja w teatrze „Bagatela" o godzinie 11 w południe**

Koncert symfoniczny

orkiestry Związku muzyków polskich w Krakowie

Program:

1) **Bizet:** „Arlesienne" suita w czterech częściach.
2) **Rimskij-Korsakow:** „Szeherazada" suita w czterech częściach.
3) **Żeleński:** „W Tatrach".
4) **Wagner:** „Rienzi" uwertura.

Kapelmistrze: **Bol. Wallek-Walewski** (Nr. 1, 3) i **Zdzisław Górzyński** (Nr. 2, 4).

Bilety po 6 i 8 a loże po 45 Mk do nabycia w Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, II p., od 6 do 8 wieczorem.

Ruch muzyczny w Krakowie

VII Koncert symfoniczny

Ruchliwy Związek muzyków obdarzył nas znowu przepięknym porankiem symfonicznym. Tym razem usłyszeliśmy utwory kompozytorów polskich (Żeleński, Noskowski, Karłowicz). Nestor muzyków polskich Władysław Żeleński zaszczycił koncert obecnością. Oczywista, po wykonaniu „Tatr" zerwała się w sali żywiołowa manifestacya na cześć sędziwego twórcy. Publiczność powstała z krzeseł, wzruszony kompozytor wychylał się raz wraz z loży i dziękował za owacyę. Wszyscy byli wzruszeni, że znalazł się między nimi mistrz tonów. Jesteśmy narodem, którego cudownie umie urządzać owacye, za życia, a jeszcze wspanialsze po śmierci. Niema prawie ważniejszej śmierci w Polsce abyśmy nie zaczynali nad ciepłem jeszcze ciałem walki: Wawel czy Skałka. Potem buduje się wspaniały karawan, mobilizuje się weteranów, kółko kontuszowe, cechy i t. d. i t. d., pan Kosobucki zostaje „generałem cywilnym" od tej uroczystości, „Zygmunt" oczywiście dzwoni, jesteśmy do głębi wzruszeni" i... nikt wówczas nie pomyśli, tak jak zapewne nie wielu pomyślało w niedzielę na koncercie, że ten oto twórca, ten „nasz Żeleński", ten „mistrz tonów", „własność narodowa", pobiera **500 Mk pensyi miesięcznej,** wyraźnie słowami **pięćset marek miesięcznie.** Czy to nie jest skandal?!! Czy są Papuaci tak dzicy, jak my trzydziestopięciomilionowy naród, naród Słowackich, Mickiewiczów, Wyspiańskich, Chopinów, Moniuszków, a jednak naród najdzikszych Papuasów-Polaków, któryby miał tę czelność aby jego najzasłużeńsi synowie pobierali w sędziwej starości **pięćset marek miesięcznej pensyi.** Czyż niema Polska Ministerstwa kultury i sztuki, czyż Małopolska niema tak zwanego Wydziału Krajowego, a miasto Kraków, które szczyci się faktem, że Nestor muzyków polskich, stale, bo od lat 50 w niem mieszka, niema Rady miejskiej, aby dopuszczać do hańby, że twórca polski, twórca Konrada Wallenroda, Goplany, Janka, Starej Baśni i t. d. pędzi żebracze życie.

Być może, że spotka mię zarzut niedelikatności, iż śmiałem napisać prawdę, prawdę straszną i potworną, świadczącą o naszej „kulturze". Lepiej i wygodniej byłoby spraw takich nie publikować i zrobić „podanie" do Magistratu. Czyż nie znajdą się posłowie w Sejmie naszym, którzyby sprawę tę poruszyli, czyż nie znajdzie się radca miejski, któryby na Radzie miejskiej przestrzegł swych kolegów przed hańbą, jaka spadnie na ich głowy od potomnych?

Kończę i proszę o wyrozumiałość, że nie piszę o VII koncercie. Przy wyżej podanym fakcie, błachostki takie, czy coś było dobrze lub źle wykonane, są tak małoznaczące, że rozpisywanie się o tem, byłoby rzeczywistą niedelikatnością ze względu na osobę Nestora muzyki polskiej. **Bolesław Raczyński.**

KRONIKA

Kraków, 29 kwietnia.

Stosunki na Huculszczyźnie

Onegdaj donieśliśmy, że w powiatach Kołomyja i sąsiednich ogłoszono sądy doraźne. Jakie stosunki wywołały to ogłoszenie, opierające się na starej ustawie austryackiej, a które komunikat urzędowy podaje jako „bolszewickie", podaje „Wpered" w następującym opisie:

„Różne oddziały rekwirują bydło, a chłopi idą za żołnierzami po 20—30 km i wkońcu dostają pokwitowania, z którymi wracają do domów. Po jakimś czasie udają się znowu do komendy z kwitami, chcąc dostać pieniądze. Tak za półdarmo traci ludność ostatki swojego mienia, bo przecież bydło jest jedynem mieniem Hucułów, prócz nieurodzajnej ziemi, gór i lasów. Hucuł sprzedaje bydło i kupuje chleb, kukurudzę i w ten sposób się utrzymuje. Za krowę, za którą na jarmarku można dostać 10.000—14.000 K, otrzymuje kwitek na 3 i pół, 4, albo 5 tysięcy marek najwyżej.

Rekwirują bezprawnie. Rekwizycye przeprowadzają w ten sposób, że na jedną rodzinę złożoną z 6—8 ludzi, zostawiają jedną krowę, która daje teraz 2—5 litrów mleka. Mleka jest mało, bo karmią bydło sianem, i to w skąpych ilościach. Stajen wogóle niema. Krowa, znajdując się pod „bożym dachem", nie może dać więcej mleka. Mleko dla mieszkańców gór jest głównym środkiem spożywczym. Rodzina, ręcząc swojem bydłem, zadłuża się, gdyż potrzebuje chleba, a tymczasem przychodzą i zabierają bydło, płacąc za sztukę po 2 i pół do 5.000 marek. I cóż można dostać za te 5000 mk? 250 kg mąki (kukurudzy), bo tak tam teraz płacą. A jeżeli jeszcze powie się lichwiarzowi, że płacisz markami, to ci zboża nie sprzeda, a powie, że niema. Zresztą marka i korona stoją u nas na równi.

Teraz zaś, by tę kukurudzę zawieść do domu, potrzebna jest przepustka ze starostwa; jeszcze pół biedy, jeśli ci ją za pół dnia wydadzą, bo niejeden wyczekuje na przepustki po całych dniach. Żyta, pszenicy nie ma u nas na lekarstwo. Kupno i sprzedaż wzbronione. Na to trzeba mieć specyalną przepustkę, której byle kto nie dostanie. Przywóz kosztuje bardzo drogo, bo koni powsiach wogóle nie ma. Niegdyś liczyło się ich na setki, teraz zaś w całej wsi znajdzie się może 15—20 koni. A wiosna nadchodzi i orać trzeba.

Za okupacyi rumuńskiej przynajmniej kukurydzy było poddostatkiem i to dwa razy była tańsza aniżeli obecnie. A teraz to i za 2.000 K trudno dostać, bo jej wcale niema. Paskarze-spekulanci sprowadzają ją z Bukowiny. Przez granice ciągną tam całe karawany ze świecami, skórą i innymi artykułami a stamtąd z kukurudzą i tytoniem. Na Bukowinie za 100 kg. kukurydzy płaci się po 1000—1200 K, a u nas kosztuje 2.000 K; czysty więc zarobek przemytników wynosi 900—1000 K. Połowa tego zarobku tonie w kieszeniach tych możnowładców, którzy przepuszczają te karawany przez granicę z jednej i drugiej strony, a druga połowa przypada dla przemytników".

Przyjazd wiceministra kultury i sztuki do Krakowa. W sobotę 1 maja wieczorem przyjeżdża od strony Lwowa w podróży inspekcyjnej po Małopolsce wiceminister kultury i sztuki p. Heurich z reprezentantami ministerstwa pp. Głowackim, Skotnickim i Morawskim. Wiceminister zabawi w Krakowie przez 3 dni i zamieszka w pałacu Jabłonowskich na rogu ul. Brackiej i Rynku. Audyencyi udzielać będzie wiceminister w gmachu starostwa dnia 2 maja od godz. 10 rano. Wiceminister Heurich zwiedzi muzea, Wawel, Akademię sztuk pięknych, teatry, związki artystyczne i t. d. Zetknie się również na specyalnem przyjęciu z przedstawicielami literatury i dziennikarstwa.

Rzeczywistość a przyrzeczenia. W Krakowie stosunki aprowizacyjne z każdym dniem pogarszają się. Od 4 tygodni ludność nie dostała chleba, którego 25 deka białej mąki nie może zastąpić. O mleku i maśle mało kto może zamarzyć, gdyż ceny poszły już w dziedzinę fantazyi. Mięso znikło z chwilą, gdy rzeźnicy nie otrzymali zatwierdzenia przedłożonej taryfy. O trochę ziemniaków staczają ludzie walki na pięści, a chleb pozakartkowy stał się mytem. Na ostatek znikły bułeczki. W ciężkiej sytuacyi znaleźli się ci, którzy zmuszeni są stołować się w restauracyi. PP. restauratorzy w oczekiwaniu na podwyżkę cen potraw mięsnych zmuszają gości do spożywania potraw jarskich. — Jajecznica nie jest do pogardzenia, ale spożywanie jej na obiad i kolacyę przez kilka dni z rzędu może najspokojniejszego człowieka doprowadzić do pasyi. I na tem tle rozgrywają się też w restauracyach utarczki, narazie słowne.

Wobec tej smutnej rzeczywistości śmieszne są przyrzeczenia, ktremi nas z Warszawy karmią. Dopiero wczoraj doniesiono nam radosną nowinę o mące i innych smakołykach, które są dla nas w drodze z Gdańska. Boimy się tylko, czy rzeczy te nie przyjdą do nas „w maju", tj. nie w miesiącu miłości i róż, ale — w myśl przysłowia ludowego: na św. nigdy.

Kraków w satyrze aktualnej. Ilustrowany „żywy dziennik", który staraniem „Związku pracowników pióra" odbędzie się w sobotę 1 maja o godzinie 8 wieczór w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2), obudził w naszem mieście żywe zainteresowanie, o czem świadczy ogromny popyt na bilety w księgarni Krzyżanowskiego. Jak twierdzą w tajemniczeni, wieczór ten przypomni najlepsze czasy Zielonego Balonika. Krótkie, cięte, pełne humoru artykuliki, będące satyrą współczesnego Krakowa, odczytają sami autorzy, a ilustrować je będą świetne karykatury znanych krakowskich osobistości, wykonane przez artystę malarza E. Grossa. Między innymi artykułami, usłyszymy dowcipną rzecz „o teatrze" Flacha, o „ulicznej operze i dziadach" Raczyńskiego, o „krakowskich kobietach" Chmurkowskiego, „z za kulis krakowskiego światka" Lekszyckiego, znakomite, tryskające humorem „konterefekty lokalne" Migowej, „pięć minut satyry politycznej" Rubla, „o francuskich prelegentach" Hoesicka, nadto cały szereg drobiazgów Skalskiego, Stasiaka, Zechentera, Tomanka, Trojanowskiego, Poleńskiego itd. Po „żywym dzienniku" nastąpi część koncertowa, w której znakomity artysta opery Tarnawski i artysta-skrzypek Szulc wykonają szereg utworów polskich i obcych kompozytorów, a artystka dramatu M. Malicka wygłosi kilka nowych poezyj E. Leszczyńskiego i J. Pietrzyckiego. Akompaniuje kapelmistrz Z. Górzyński.

Afisz „Żywego Dziennika", zapowiedzianego na sobotę 1 maja przez „Związek pracowników pióra", wykonany przez znakomitego krakowskiego malarza-karykaturzystę, p. Eugen. Grossa, zwraca powszechną uwagę na wystawie księgarni Krzyżanowskiego przy Linii A-B. Na afiszu widnieją wyborne karykatury trzech krakowskich literatów: Hoesicka, Pietrzyckiego i Flacha.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Arcywesoła „Sprawa Kajzera", budząca zawsze serdeczny śmiech na widowni, powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze wieczorem, a następnie w niedzielę popołudniu. Jutrzejszy wieczór i sobotni wypełni „Papierowy kochanek" Szaniawskiego, zaciekawiający oryginalnym tematem i scenicznem przeprowadzeniem literackiego pomysłu. Rolę Pierrota powierzyła dyrekcya tym razem p. Bystrzyńskiemu, który tak korzystnie zaznaczył swój zapał szczery w roli Kaswina w „Kobiecie bez skazy". Próby z „Jastrzębia" Croisseta w pełnym toku — prowadzi je p. L. Czarnowski. Premiera odbędzie się w poniedziałek, 3-go maja wieczorem, następne przedstawienie we wtorek. Bilety na ogłoszone repertuarem widowiska oraz na „Jastrzębia" nabywać można codziennie przy kasie teatru.

Uroczyste przedstawienie w miejskim teatrze Powszechnym. Ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 Maja wznawia miejski teatr Powszechny w niedzielę 2 maja wieczór śliczną komedyo-operę Kamińskiego „Krakowiacy i górale", która cieszyła się niebywałem i długotrwałem powodzeniem w sezonie ubiegłym. Reżyseryę prowadzi p. Koszutski, orkiestrą kieruje kapelmistrz Leszczyński. Główne role odtwarzają pp. Feldmanowa, Rel wiczówna, Zelska, Biegalski, Koszutski, M n wicz, Pas owski. Ra ita, Tarnawski, Rewski, Wierzbicki, Zbucki i inni. Okolicz-

nościowe, zupełnie nowe kuplety oraz tańce góralskie i krakowiak układu E. Koszutskiego, będą dopełnieniem całości. „Krakowiacy i górale“ oprócz niedzieli grani będą w poniedziałek 3-go, we czwartek 6 i w sobotę 8-go maja wieczór.

„Symposion“. Dziś, w czwartek w sali stowarzyszenia „Polonia“ przy ul. Kanoniczej l. 15, I. p. odbędzie się staraniem Akad. Koła Artyst. Liter. U. J. inauguracyjny wieczór autorski żywego miesięcznika „Symposion“, poświęcony najmłodszej twórczości poetyckiej. W programie recytacye utworów J. A. Gałuszki, St. Essmanowskiego, T. Momsińskiego, J. Fersztena i J. Brauna, wygłoszą p. A. Hamerska i p. p. Szymański i Krasnowiecki, artyści teatru miejskiego. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 5 Mk

Związek Strzelecki w Krakowie wzywa b. członków „Strzelca“, Drużyn Strzeleckich, P. O. W. i pokrewnych organizacyi, oraz b. legionistów na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w piątek 30 kwietnia o godz. wpół do 8-mej wieczorem w lokalu własnym, ul. Floryańska 53, I. p. Sprawy ważne. Niech nikogo nie braknie w imię przeszłości i przyszłości.

Kolonia lecznicza pod św. Józefem w Rabce. Zgłoszenia względnie wpisy ubogich dzieci skrofulicznych na tegoroczny sezon w Rabczańskiej Kolonii przyjmować będzie Dyrekcya szpitala św. Ludwika (ul. Strzelecka 2) od dnia 4 maja do 20 maja br. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 12 w południe. Wszelkie późniejsze zgłoszenia nie mogą być uwzględnione. Przyjęte być mogą tylko dzieci z miasta Krakowa, w wieku od 7—12 lat. Zgłoszeń z prowincyi się nie przyjmuje i nie udziela się żadnych w tej mierze odpowiedzi pisemnych.

Profanacya zwłok na cmentarzu rakowickim. Jak już donosiliśmy, na cmentarzu rakowickim dokonano w niedzielę w nocy profanacyi zwłok w grobowcu Pieniążków. Jako jednego ze sprawców aresztowano tej samej nocy Antoniego Nogę. Noga przyznał się w zupełności do winy i opowiadał szczegółowo o całem potwornem zajściu. Przy tej sposobności wydał wspólników w osobach 32-letniego Antoniego Stanowskiego i 18-letniego „Staszka“. Tego ostatniego nie zna po nazwisku. Stanowskiego aresztowano wczoraj rano. Wedle opowiadania Nogi, weszli we trzech na cmentarz furtką od strony ul. Warszawskiej, już z zamiarem obrabowania grobu Pieniążków, gdyż dowiedzieli się od znajomych, że przed dwoma tygodniami pochowano tam „bogatą kobietę“. Gdy podeszli pod wskazany przez „Staszka“ grób, odrzucili głaz przytłaczający wejście do grobowca i weszli do wnętrza. Wyciągnąwszy trumnę na chodnik, rozbili ją obcęgami i zdarli z trupa suknię. Włosy z głowy odleciały same, które porzucili o kilka kroków od grobowca. Zębów nie wyrywali. Po uskutecznieniu kradzieży, zabrali jeszcze wieniec z grobowca i zbiegli. Tego ohydnego czynu dokonali między godz. 9 a 11 w nocy.

Fizykatowi miejskiemu do wiadomości. W czasie epidemii i nawoływania ogólnego ze strony władz do porządku i czystości, władze kolejowe nie troszczą się wcale o to, że domy kolejowe przy ul. Bosackiej, zamieszkane przez kilkaset rodzin robotniczych, są pod względem czystości i hygieny w jak najopłakańszym stanie. Nie były one wewnątrz oczyszczone od 10 lat. W jednym z domów, zamieszkałym przez kilkanaście rodzin liczących kilkadziesięcioro dzieci, są już od jesieni zepsute klosety, a prośby i starania mieszkańców o ich naprawienie miały tylko ten skutek, że po Nowym Roku przyszedł monter i zamiast naprawić, rozebrał ustępy, zostawiając otwarte kanały tak, że w domu panuje fetor nie do wytrzymania. Na prośby zrozpaczonych kolejarzy odpowiada dyrekcya, że „jak przyjdzie czas, to się zrobi“. Widocznie panowie z dyrekcyi uważają, że 8 miesięcy życia w podobnych warunkach, to dla robotnika za mało. Trudno się zaiste dziwić wobec takich poglądów ze strony urzędów państwowych, że szerzą się epidemie. Możeby jednak wejrzał w tę sprawę fizykat miejski i przy tej sposobności oglądnął mimochodem i inne porządki tych domów, dyrekcya bowiem żadnej kontroli sanitarnej nigdy od siebie nie przeprowadza.

Komitet powiatowy pożyczki państwowej w Podgórzu. W dniu wczorajszym odbyło się w starostwie podgórskiem liczne zebranie przedstawicieli całego powiatu celem utworzenia Komitetu dla propagandy pożyczki państwowej. Zebranie zagaił starosta Rawski, poczem delegat urzędu propagandy prof. Droździkowski przedstawił w dłuższym wywodzie cel i potrzebę pożyczki, jakoteż jej warunki i korzyści, wzywając zebranych do usilnej pracy i rozwinięcia energicznej akcyi dla dostarczenia państwu koniecznych zasobów pieniężnych. Po dłuższej dyskusyi, w której między innymi zabierali głos starosta Rawski, marszałek Sliwiński i dyrektor Łuczko, zawiązano Komitet powiatowy z marszałkiem powiatu Sliwińskim i star. Rawskim na czele a p. Mussilem jako sekretarzem. Wszyscy zebrani wyrazili pewność, że pożyczka w powiecie da należyty wynik.

Brutalny majsterek. Przy ul. Karmelickiej 25 mieści się warsztat blacharski bez firmy, którego właściciel zajmuje się specyalnością naprawiania prymusów. Majsterek ten zachowuje się wobec swych gości jak kacyk afrykański, na najdelikatniejszą uwagę odpowiada groźbą wyrzucenia za drzwi. Pan ten sprzedaje części do prymusa za słone pieniądze **pod gwarancyą** dobrego funkcyonowania, a gdy część ta po krótkiem używaniu zepsuje się, każe sobie za naprawę płacić, a na wspomnienie gwarancyi odpowiada — wyrzuceniem za drzwi. Majstra tego, który wbrew przepisom nie umieścił swego nazwiska nad frontowym sklepem, polecamy uwadze władzy przemysłowej oraz przestrzegamy publiczność przed korzystaniem z jego pomocy.

Spryt nawet nie pomógł złodziejowi. Na dworcu kolejowym wczoraj przy wysiadaniu z pociągu p. Felicya Horowitz, poprosiła jakiegoś mężczyznę, aby jej potrzymał walizę z rzeczami. Mężczyzna ów, tak serdecznie zajął się pakunkiem, że zabrał walizę i zniknął w tłumie. W kilka godzin później, poszkodowana czyniąc zakupy na Kazimierzu, spotkała owego mężczyznę i oddała go w ręce policyi. Jak się okazało jest to 28-letni Ozyasz Blaustein. Usłużnego Blausteina aresztowano.

Niewierny służący. Wczoraj aresztowano w Krakowie 25 letniego Stanisława Fąfara, za kradzież popełniona na szkodę p. Wł. Madeja w Wieliczce. Fąfara służył u Madeja i okradł go, poczem zbiegł do Krakowa. Tu Madej poznał go na ulicy i kazał go aresztować. Rzeczy nieodebrano, gdyż zdołał je już sprzedać.

Napad rabunkowy. Wczoraj na ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu koło godz. 5 popoł. na Stefana Noska napadło dwóch opryszków i zadali mu żelazną sztabą kilka ciężkich ran na głowie, poczem chcieli go obrabować. Nosek jednak wyrwał sztabę z rąk opryszków i począł ich gonić. Zabrakło mu jednak sił, osłabł, a bandyci zbiegli. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę opryszków.

Apasze wynoszą się z Krakowa. Znani krakowscy apasze, a między nimi Susułowie, Kantorki i Kantorowicze, wyjechali wczoraj z Krakowa, by zgłosić się do wojska. Nasi apasze widocznie nie czują się bezpieczni w mieście i pojechali szukać szczęścia na wojence.

Wielka konfiskata sukna. Wczoraj organa policyjne w Krakowie na polecenie sądu karnego przewiozły do magazynu sądowego ze składu Seelingera przy ul. Grodzkiej około **200 bali sukna** pierwszej jakości, wartości około 6 milionów koron. Sukno to zakwestyonowały swojego czasu władze dwom kupcom krakowskim, **Schragerowi i Hoffmanowi**, którzy sprzedawali je w pasku po bajecznych cenach, płaconych we frankach szwajcarskich. Schrager, radca miejski w Krakowie, jak wiadomo, w międzyczasie uciekł do Szwajcaryi i tam się ukrywa przed karną odpowiedzialnością. Mamy nadzieję, że sukno to będzie w najbliższych dniach po załatwieniu koniecznych formalności sądowych w krótkiej drodze po możliwie najtańszych cenach rozsprzedane po konsumach dla ludności krakowskiej, która nie może kupować materyi po paskarskich cenach.

Giną dzieci. Na inspekcyę policyi doniósł wczoraj p. Weinryb, że onegdaj na ul. Dietlowskiej zaginął jego 4-letni syn Josep. Chłopczyk ubrany był w szary paltocik, żółte buciki i granatową czapkę.

Szalona jazda automobilem. Wczoraj w południe przez ul. Sławkowską od strony Rynku gł. pędził z zawrotną szybkością samochód, prowadzony przez pijanego szofera. Nagle samochód wpadł na chodnik, uderzając w portal sklepu Włodzimierza Cara pod l. 8. Uderzenie było tak silne, że część wystawy sklepowej została zdemolowana. Szkoda wynikła z tego wynosi kilka tysięcy koron. Auto miało tabliczkę znaczoną Nr. 2011.

Piekarze paskują. Państwowy urząd walki z lichwą stwierdził, że właściciele piekarń: Madej, Łysko, Bursztyn i Płatkowa, sprzedają chleb, któremu brakuje pełnej wagi. Na Nowej Wsi piekarz Mondschein sprzedaje marnej wartości chleb po 27 i pół kor. za 1 kg, gdy cena maksymalna na chleb pozakontyngentowy wynosi po 24 kor. za 1 kg.

Włamanie. Do mieszkania porucznika Oswalda Ungera przy ul. Pańskiej L. 4, włamali się wczoraj w południe jacyś opryszkowie i splądrowawszy pokoje, skradli ubrania i bieliznę, oraz obuwie, wartości przeszło 50.000 K. Bielizna była znaczona literami: „O. U.“.

Konfiskata mąki. Stójkowy patrolujący wczoraj na ul. Basztowej zatrzymał Franciszka Sokoła, wiozącego dwa worki białej mąki. Sokół nie mógł się wytłomaczyć, gdzie mąkę wiezie. Worki z mąką pozostawiono na inspekcyi policyi przy ul. Zacisze do dalszego wyjaśnienia.

Tajemnicze zniknięcie. Jeszcze dnia 11 b. m. wyjechał z Krakowa wozem do Dobczyc 28-letni Bernard Graner, gdzie był zajęty w tamtejszym młynie parowym. Odtąd ślad po nim zaginął. Graner miał przy sobie 1200 K. Zachodzi podejrzenie, że został przez opryszków napadnięty i zamordowany, a konie razem z wozem skradzione.

Porzucone dzieci. Wczoraj przybyła do Krakowa z Czartowej pod Babią Górą Katarzyna Supkowa wraz z dwoma chłopczykami, 8-letnim Filipem i 5-letnim Władziem Chowaniakami. Supkowa pozostawiwszy chłopców w Sukiennicach, ulotniła się. Dzieci oddano do zakładu Brata Alberta, a za Supkową zarządzono poszukiwania.

Złodzieje strychowi. Na strychu domu pod L. 39 w Rynku głównym, przychwycono na gorącym uczynku dwóch znanych strychowców 21-letniego Ludwika Strączaka i 20-letniego Wojciecha Pabisia. Ponieważ w ostatnich czasach na tymże strychu popełniono kilka razy kradzieże, zachodzi podejrzenie, że owi opryszki byli sprawcami tych kradzieży.

Wzywa się Bronisława, Maksymiliana, Annę, Zbigniewa lub Feliksa Czaderskich do odebrania listu z Ameryki od M. J. Czaderskiego, w administracyi „Naprzodu“, Kraków ul. Dunajewskiego l. 5.

Z sali sądowej

Kraków, 29 kwietnia.

Amator kwaśnej śmietany

Przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 25-letniemu Jakóbowi Krasce, notorycznemu wiejskiemu złodziejowi, oskarżonemu o szereg kradzieży, popełnionych u gospodarzy wiejskich w Janowicach, Pyszycach i Bogucicach. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Pa-

tak, wotowali: s. s. o. Warzeszkiewicz i s. s. o. Hubaczek, oskarżał prokurator dr Sozański. Bronił oskarżonego adw. dr Mikiewicz. Akt oskarżenia zarzucał Krasce, że w ciągu dwóch miesięcy popełnił cały szereg kradzieży. Wkradał się on nocną porą do gospodarstw wiejskich i kradł przeważnie mleko i jaja oraz inne produkty spożywcze. Kraska lubiał szczególnie kwaśną śmietanę, którą kradł ze spiżarni gospodarzy i wypijał. Nie gardził także serem i chlebem, który zabrawszy, spożywał w przyległych lasach. Kraska po wyjściu z wojska nic nie robił, w dzień spał, a nocną porą myszkował za żywnością. Udawało mu się to dwa miesiące, aż razu pewnego, gdy zajęty był piciem śmietany w spiżarni pewnego gospodarza w Bogucicach, złapano go na gorącym uczynku i oddano miejscowej żandarmeryi. Kraska nie gardził też i ubraniami, które skradł u kilku gospodarzy. Na rozprawie przyznał się obwiniony do kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie, **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Jakóba Kraskę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.**

Przyznanie się niewinnego przed sądem doraźnym

W ostatnich czasach omawiała prasa krakowska kilkakrotnie wypadki mylnego rozpoznawania oskarżonych przed Sądem doraźnym. Poszkodowani, wbrew wypieraniu się oskarżonych, rozpoznali ich stanowczo, poczem okazała się kilkakrotnie zupełna niewinność oskarżonych. Bodaj najciekawszym był wypadek, gdzie ksiądz, jego gospodyni i chłop Tańcula rozpoznali jako bandytów, którzy napadli na plebanię w Łazanach i na dom chłopski oskrżonych Syroczyńskiego i Majtykę, poczem okazało się, że sprawcami były zupełnie inne osoby. Do tych niepokojących opinię publiczną faktów, przybywa **nowy wypadek**, o wiele jaskrawszy od poprzednich. Tu już wprost nasuwa się pytanie, jakie gwarancye w podobnych warunkach dałby, co do swej sprawiedliwości wyrok zasądzający, który w 3 godziny po ogłoszeniu zostać musi śmiercią zasądzonych na wieki przypieczętowany. Oto **niewinny Jakób Piórko przyznaje się w** sposób najbardziej wyczerpujący i szczegółowy do rabunku, podaje wszystkich współwinnych, poszkodowana strona **poznaje go**, a w końcu okazuje się, że wszyscy w tej sprawie aresztowani i posądzeni byli mylnie oskarżeni. Sprawa przedstawia się, jak następuje: W nocy 15 kwietnia br. napadło 4 bandytów (z tych jeden z charakterystyczną blizną) na dom Andrzeja Balickiego; pod grozą rewolweru zmusili bandyci żonę Balickiego i 13 letnią córkę do pokazania pieniędzy, zrabowali znaczną gotówkę, **kilka** sznurów korali, futra itd. Żandarmerya już na drugi dzień miała w rękach sprawcę Jakóba **Piórko**, przesłuchiwała go energicznie przez cały dzień, stawiła mu do oczy poszkodowaną Balicką, która go **odrazu poznała** jako sprawcę. Piórko **przyznał się szczegółowo do czynu** i wydał jako swych spólników Andrzeja Kadulę, Józefa Utylskiego, (który miał bliznę opisaną przez Balicką) i Józefa Biedę (u którego znaleziono rewolwer taki sam, jaki użyto przy napadzie). Cała ta „szajka bandytów" odstawioną została do Sądu lisieckiego, a stamtąd do Sądu okręgowego krakowskiego, celem stawienia przed Sąd doraźny. Utylski i Bieda jeszcze przed rozprawą **naprowadzili dowód alibi** ze świadków, których rodzina zaprodukowała i dostarczyła informacyjnie obrońcy adw. drowi **Heskiemu**. Dowód ten okazał się zgodnym z prawdą; Utylski i Bieda zostali po przesłuchaniu zwolnieni z ścigania przed sądem doraźnym. Pozostawało jednak nadal przyznanie się Piórki do czynu i jakkolwiek alibi Utylskiego i Biedy wartość procesową tego przyznania się zupełnie nadszarpało, stanęli Piórko i Kadula **przed Sądem doraźnym**, a to na podstawie rozpoznania stanowczego ich obydwu przez Balicką i na podstawie **szczegółowego opisu napadu** przez Piórkę. Po rozpoczęciu rozprawy okazało się, że ani Piórko, ani Kadula nie byli przy tym napadzie, że sprawców wcale nie znali i ze sprawcami byli inni, których Balicka rozpoznała, **cofając** swe poprzednie rozpoznanie.

Dużo do myślenia dają podobne wypadki. Znanym jest w literaturze kryminalistycznej wypadek chłopa **Barana** z powiatu krakowskiego, który przyznał się przed żandarmami do zabicia swej córki, długo i energicznie przez władze poszukiwanej. Na podstawie tego przyznania, którego Baran przed Sądem nie cofnął, zasądzili krakowscy przysięgli Barana na śmierć, poczem ułaskawiono go na dożywotnie więzienie. Ani prokuratoryi, ani przysięgłych nie uderzył fakt, że trupa córki nie znaleziono, gdyż Baran na naleganie żandarma przyznał się także, że trupa córki **pokrajał**, rzucił do rzeki, a częściowo **zjadł!** W cztery lata po zasądzeniu zjawiła się u obrońcy Barana córka zasądzonego, rzekomo zamordowana, która wróciła z zagranicy ze służby. W drodze wznowienia Baran uzyskał wolność i oświadczył, że dlatego przed Sądem nie cofnął przyznania, gdyż bał się, iż będzie karany za takie cofnięcie. Jaskrawy ten wypadek, który zmarły profesor Rosenblatt przypisywał **mylnym metodom** przesłuchiwania przez żandarmów powiatu krakowskiego, nabrał rozgłosu w prawniczej literaturze europejskiej. Wypadek Jakóba Piórki jest również zjawiskiem sądowem bardzo niepokojącem, nad którem niepowinno się tak łatwo przechodzić — do dalszego porządku dziennego i do dalszych oskarżeń przed Sądem doraźnym. Plaga zbrodni wywołuje u niektórych organów, tropiących zbrodnie, pewne wybujałości i nieostrożności **pasyi myśliwskiej**, przeciw którym trzeba stosować środki zaradcze. Czyżby takim środkiem zaradczym nie było wstrzymanie sądów doraźnych, choćby na jakiś czas, na próbę? Wyroki sądów zwykłych, to jest przysięgłych, które za dokonany rabunek mogą opiewać na dożywotnie więzienie, dadzą się w razie omyłki cofnąć; jak można cofnąć mylny i wykonany wyrok doraźny?

GŁOSY PUBLICZNE

Ze Stowarzyszenia przem. gospodnio-szynkarskiego

I znowu zniewolonem jest Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie zareagować na publiczny zarzut podniesiony w jednym z dzienników: jakoby przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie urządzały jakiś „bierny opór" przez to, iż gościom podają potrawy w ograniczonej ilości. Bardzo łatwo uczynić taki zarzut, on bowiem kosztuje tylko słów parę, ale gdyby sięgnięto do **prawdy**, to onaby o wspomnianych przedsiębiorstwach coś innego powiedziała. -- Niechże czyniący nam zarzuty, raczą w istotę rzeczy wniknąć, Stowarzyszenie gosp. szynk. pomoże im w tem z całą otwartością, lecz prosimy po rozejrzeniu się w sprawie — o podanie nam rady, jak mamy kalkulować, aby wyjść **na swoje, tj. by nie pracować z deficytem.** Boć trudno od przedsiębiorstw zarobkowych tego wymagać. A więc: Od początku kwietnia domagamy się u Magistratu uregulowania cennika gospodnio-szynkarskiego. Do dnia dzisiejszego Magistrat zachowuje wobec przynagleń naszych — jakiś dziwny, niczem niewytłumaczony „bierny opór". Czy pragnie, ażeby wszystkie przedsiębiorstwa gospodnie stanęły? Bo, prosimy zważyć: Obecnie za kilogram wołowiny płaci się 42 marki, czyli 60 koron, jaja, masło, mleko, jarzyny, wędliny itd. itd. poszły co do cen **od lutego**, co najmniej w tym samym stosunku co mięso, a więc o prawie 100 procent w górę, wszak wiedzą o tem wszyscy, a od nas wymaga się, byśmy z tych surowizn **przerobiony** towar sprzedawali po cenach zatwierdzonych przez Magistrat **właśnie w lutym**, w którym to miesiącu za mięso jeszcze płacono po 34 korony za kilogram a inne produkty były co do ceny w tym samym procentowym stosunku. — Czy wszystkim nie wiadomo i o tem, że na targu za produkty i wszelkie towary liczą obecnie w **markach** na równi z dawniejszą ceną koronową a więc o jedną trzecią wartości pieniądza w zwyż! Czyż wobec tego faktycznego stanu rzeczy, nie należy obecnie do udręki prowadzenie przedsiębiorstw gospodnich i czy jesteśmy wstanie kalkulować dziś ceny tak -- jak w lutym?

Sądzimy, **że** przedewszystkiem Magistrat da na to sprawiedliwą odpowiedź przez natychmiastowe uregulowanie cennika, a cała opinia publiczna z pewnością stanie po stronie sprawiedliwości, a więc po stronie naszej, a chyba tylko i wyłącznie **przeciw producentom**, nigdy zaś przeciw przetwórcom, zmuszonym borykać się z fatalną administracyą krajową na całej linii!

Stowarzyszenie przem. gosp. szyn.
w Krakowie
St. Wołkowski przewodniczący.

TELEGRAMY

z dnia 29 kwietnia

Misya socyalistyczna w Krakowie

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś we czwartek pociągiem pospiesznym o godz. 10 wieczór przyjeżdża do Krakowa międzynarodowa misya socyalistyczna dla zbadania kwestyi żydowskiej w Polsce i ruchu robotniczego.

O zwalczanie epidemii tyfusu plamistego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi **sanitarnej**, na którem rozpatrywano wniosek nagły posła tow. **Diamanda** o zwalczaniu epidemii tyfusu plamistego we wschodniej Małopolsce. Endecy skorzystali z okazyi, aby wykonać **atak na rząd.**

Poseł **Diamand** przedstawił obfity materyał o strasznem położeniu we wschodniej Małopolsce tak, że zaimponował tym materyałem komisyi. Wskazał na nieudolność czynników, powołanych do zwalczania epidemii i wykpił ataki endeków na rząd, który zepsuł się dla nich od tygodnia.

Reprezentanci rządu p. **Jaworski** i prof. **Godlewski** przedstawili stan rzeczy, ale oświadczenia ich **różniły się między sobą**. Jaworski oświadczył, że rząd robi co może, zaś prof. Godlewski wskazał na ciężką sytuacyę i brak środków.

Dyskusya nie została ukończoną, ujawnił się jednak pogląd, że konieczną jest **akcya międzynarodowa**, energiczne działanie komisarza dla zwalczania epidemii itd.

Oskarżenie „Robotnika" za ogłoszenie tajnego okólnika o militaryzacyi

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Gazeta Warszawska", ministeryum spraw wojskowych wobec zamieszczenia w „Robotniku" Nr. 114 z dnia 26 kwietnia b. r. tajnego okólnika o militaryzacyi i strejkach, zażądało **wytoczenia sprawy przeciw redaktorowi pomienionego organu.**

Banknoty na 1000 i 100 kor. tracą ważność

Warszawa. (PAT). Minister skarbu zawiadomił Polską Krajową Kasę Pożyczkową, że w myśl ustawy z 24 marca b. r. wszelkie wymiany i stemplowanie banknotów koronowych, oraz w myśl rozporządzenia z dnia 26 marca b. r. w przedmiocie wykonania powyższej ustawy **banknoty 100 i 1000 koronowe po dniu 26 kwietnia przestaną być prawnym środkiem płatniczym i obiegowym na całym terenie Rzeczypospolitej polskiej.** Wobec tego **z dniem 27 kwietnia b. r. nie mogą być przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową ani wymieniane na gotówkę ani też przyjmowane na pożyczkę państwową** z 1920 bez specyalnego w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia ministerstwa skarbu.

Wynik konferencyi w San Remo

Paryż. (PAT). „Temps" podaje tekst deklaracyi sprzymierzeńców zamykającej obrady konferencyi w San Remo. W deklaracyi tej sprzymierzeńcy odrzucają żądania Niemiec w sprawie utrzymywania armii uwustulysięcznej i stwierdzają, że Niemcy nie wykonały zobowiązań co do niszczenia materyału wojennego. Mocarstwa sprzymierzone nie będą tolerowały dalszych pogwałceń traktatu pokojowego, którego wykonanie będzie wymuszone na Niemcach przy użyciu wszelkich środków, nie wyłączając nawet okupacyi terenów niemieckich. Wreszcie sprzymierzeni jeszcze raz stwierdzają, że istnieje między nimi ścisłe porozumienie.

Rozruchy antysemickie w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Wskutek wykroczeń studentów w ostatnich dniach, zarządził rektor **zamknięcie uniwersytetu.** Misya amerykańska interweniowała u rządu z powodu zdemolowania żydowskiej mensy akademickiej, założonej przez amerykański komitet, żądając odszkodowania w wysokości 100.000 koron.

—ooo—

Ofenzywa polska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 kwietnia.

Cała prasa warszawska przynosi obszerne doniesienia z miejsca postoju naczelnego dowództwa o ofenzywie polskiej.

„Kuryer Polski“ donosi, że jesteśmy świadkami **najpotężniejszych i największych rozmiarami i znaczeniem zmagań się Polski z Moskwą** od czasów odzyskania niepodległości. Jest to już nie wojna z bolszewikami, a właśnie **wojna z Moskwą**. Bolszewicy poczynili kolosalne przygotowania do ofenzywy. Styczeń, luty i początek marca były okresami **gorączkowego ściągania na nasz front** armii sowieckiej z uwolnionych po pobiciu Denikina i Kołczaka terenów.

Od Dniepru do Drysy w pierwszej linii bojowej rozlokowanych jest **60 dywizyi bolszewickich**, rozdzielonych na trzy armie, oznaczonych numerami 12, 14 i 16, po 20 dywizyi każda. **Naprzeciw** stoją **trzy armie polskie**, dowodzone przez generałów Iwaszkiewicza, Listowskiego i Szeptyckiego.

Wedle doniesienia „Kuryera Polskiego“ Trocki osobiście kieruje etapami, a ma za sobą niezłe połączenia kolejowe.

* * *

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 28 b. m.:

Ofenzywa na Ukrainie rozwija się nadal **pomyślnie**. Nasze oddziały w szlachetnem współzawodnictwie ścigają ogromnymi marszami nieprzyjaciela i nie dają mu czasu do zebrania sił. Malin, Korosteń, **Berdyczów**, Koziatyn, Chmielnik i **Bar** zostały zajęte. Zdobycz w jeńcach i materyale wojennym **ogromna**. W Berdyczowie, bronionym zacięcie w kilku punktach, wzięto prawie wszystkie składy i urządzenia. 44 dywizyę sowiecką rozbito. Nasza jazda manewrem oskrzydlającym zdobyła po ostrej nocnej walce Koziatyn i wzięła tam 2000 jeńców. W Zytomierzu wzięto oprócz nieprzeliczonej jeszcze zdobyczy 10 dział, czołg i kancelaryę 58 dywizyi sowieckiej. Nastrój ludności miejscowej w większości przychylny. Wojska wkraczające do Zytomierza były entuzyastycznie witane.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Nowa nota Cziczerina

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 kwietnia.

„Robotnik“ donosi, że rząd polski otrzymał przed dwoma dniami radio z Moskwy, zawierające oświadczenie rządu sowieckiego w sprawie rokowań pokojowych. Podobnie jak ostatni komunikat rządu polskiego, jest to nie nota dyplomatyczna, lecz **komunikat zwrócony „do wszystkich“**.

W komunikacie tym rząd sowiecki raz jeszcze stwierdza swą **gotowość do rokowań** i proponuje jako miejsce rokowań **Grodno albo Białystok**.

Wedle doniesienia „Kuryera Polskiego“ rząd sowiecki w tej nocie usiłuje dowieść, że **nie prowadził ofenzywy i nie koncentrował sił zbrojnych na froncie polskim i że nadal jest wierny wyrażonym już poprzednio tendencyom pokojowym**.

Rząd sowietów wskazuje, że **nie zamierza prowadzić wojny o miejsce rokowań Borysów**, jednakowoż formułuje **nową propozycyę co do miejsca układów**, wymieniając Grodno, Białystok i Nieśwież.

Należy zaznaczyć, że znaczny ustęp tej noty skierowany jest **pod adresem prasy polskiej**, która jest **źle informowaną** i przez to wprowadza w błąd opinię polską co do zamiarów rządu rosyjskiego.

Urzędowy tekst noty

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe komisaryatu ludowego do spraw zagranicznych rozesłało z **Moskwy** radio treści następującej:

Warszawa. Prasa. Dnia 23 kwietnia. Od komisaryatu ludowego do spraw zagr. Ze względu na sytuacyę **bez wyjścia**, do jakiej doszły pertraktacye między rządem sowieckim a rządem polskim w sprawie miejsca układów oraz na kampanię prowadzoną przez **prasę półoficyalną polską** przeciwko rządowi sowieckiemu, a także wobec ogłoszenia przez rząd polski komunikatu radiotelegraficznego o pertraktacyach z rządem sowieckim, ten ostatni uważa za potrzebne ustalić punkty następujące:

1) Rząd i prasa polska wyrażają zdumienie, że rząd sowiecki po zaproponowaniu Polakom wyznaczenia miejsca i terminu spotkania, odrzuca potem miejsce wyznaczone przez rząd polski. W rzeczywistości zaś **rząd polski zwlekał przez trzy miesiące z odpowiedzią na propozycyę pokojową rządu sowieckiego**, ten ostatni natomiast nigdy nie zobowiązywał się do przyjmowania bez dyskusyi miejsca, które rząd polski będzie chciał mu wyznaczyć. **Rosya sowiecka nie jest krajem zwyciężonym**, któremu zwycięzca mógłby dyktować swoją wolę, a wyznaczenie miejsca do pertraktacyi przez rząd polski nie może być uważane za ostateczną decyzyę bez zgody rządu sowieckiego.

2) Rząd polski odpowiedział na propozycyę zawieszenia broni i spotkania w Estonii tylko **odmową kontynuowania wymiany zdań co do miejsca układów**. W ten sposób **w kwestyi czysto formalnej i przypadkowej** rząd polski starał się uzyskać od początku kapitulacyę rządu sowieckiego, pozatem, pomimo że tekst noty rządu sowieckiego nie był ogłoszony przez prasę polską, **pół-oficyalna prasa polska pozwoliła sobie na seryę wycieczek niesłychanie gwałtownych i w tonie, nie spotykanym w żadnym innym kraju**, na temat tej noty, zawierającej tylko propozycye oznaczenia innego miejsca spotkania i zawarcia zawieszenia broni. **Ataki tej prasy dochodziły do napaści osobistych na kierowników rządu sowieckiego**, a specyalnie departamentu spraw zagranicznych.

3) Odrzucając Borysów jako miejsce układów, rząd sowiecki brał pod uwagę **odmowę rządu polskiego zawarcia ogólnego zawieszenia broni**, istotnie bowiem związek między kwestyą Borysowa a sprawą ogólnego zawieszenia broni nie może być ignorowany.

4) Mimo, że rządowi sowieckiemu z racyi jego propozycyi zawieszenia broni przypisywano rozmaite przewrotne plany, propozycya ta była w rzeczywistości do tego stopnia naturalną, z chwilą gdy mówiono o pertraktacyach pokojowych, że **nawet część prasy polskiej**, jak np. „Robotnik“, wysunęła to żądanie jako samo przez się zrozumiałe i to równocześnie z rządem sowieckim, a nawet przed nim.

5) W komunikacie radiotelegraficznym oficyalnym, wysłanym przez rząd polski, znajdujemy wzmiankę o stanowczej decyzyi, którą powziął rząd polski, co **do powstrzymania się od wszelkiej akcyi zaczepnej przez czas rokowań**. Rząd polski oświadcza w nim, że dowództwo wojsk polskich nie będzie komplikowało rokowań przez akcyę zaczepną, gdy tymczasem w nocie poprzedniej, na którą się powołuje, znajduje się tylko niejasna wzmianka o obecnych i byłych zamierzeniach dowództwa polskiego, głosząca, że „dowództwo nie miało i niema obecnie żadnego zamiaru utrudnienia rokowań pokojowych przez akcyę zaczepną“. W tej samej nocie rząd polski oświadcza swoją gotowość do dalszego prowadzenia rokowań celem zwołania konferencyi pokojowej rosyjsko-polskiej.

6) Rząd sowiecki ze swej strony **gotów jest podjąć pertraktacye przerwane przez poprzednie ultimatum rządu polskiego i jego intencye pokojowo nie uległy zmianie**. Wszystkie pogłoski szerzone o rzekomych zamiarach agresywnych Rosyi sowieckiej, są **tendencyjnym wymysłem**. Prasa polska przyznawała wielokrotnie, że ofenzywa wojsk polskich nie była wcale odpowiedzią na ofenzywę rosyjską, lecz skierowaną była tylko przeciw rzekomym koncentracyom wojsk rosyjskich. W rzeczywistości w czasach ostatnich na froncie polskim miały miejsce tylko utarczki o charakterze miejscowym i akcye wojsk czerwonych będące tylko odpowiedzią na operacye zaczepne wojsk polskich i noszą zawsze charakter defenzywy strategicznej.

7) Rząd polski w swoim ostatnim komunikacie oświadcza, że gotów jest do dalszego prowadzenia negocyacyi, nie wspominając wszakże o swojem ultimatum w kwestyi miejsca. Rząd sowiecki przyjmuje do wiadomości zobowiązanie nie formalnie wprawdzie, lecz kategorycznie przyjęte przez rząd polski w swoim ostatnim komunikacie, **powstrzymania się od akcyi zaczepnej przez czas rokowań**. Ze swej strony rząd sowiecki **ożywiony jest chęcią znalezienia wyjścia w sprawie miejsca rokowań**, które mogłoby być przyjęte przez obie strony. **Nie mogąc się zgodzić na Borysów ani na żadne inne miejsce na linii frontu albo w pobliżu tej linii**, rząd sowiecki zgodziłby się podjąć układy **w Grodnie** albo **w Białymstoku** np. o ile delegaci mieliby tam zapewnione wszelkie udogodnienia techniczne, nieodzowne w podobnych wypadkach.

8) Rząd sowiecki nie chce wierzyć, aby kraj prowadzący wojnę odmawiał prowadzenia rokowań **na swojem własnem teryteryum** i w miejscu nie mogącem budzić zastrzeżeń z żadnego punktu widzenia rzekomo nawet polityki wewnętrznej.

Nr. 1191. Biuro prasowe. Komisaryat ludowy do spraw zagranicznych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Członkowie Konsumu Związku Robotniczego! (Brzozowa 8). Z powodów natury technicznej II Walne zgromadzenie odroczone zostało do niedzieli 2 maja, godz. 10 przedpołudniem. Porządek dzienny niezmieniony. Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacyi konsumowej.

Zarząd.

Próba chóru robotniczego odbędzie się w czwartek 29 kwietnia o godz. wpół do ósmej wieczorem w lokalu ul. Karmelicka l. 70, II p.

Goździki czerwone na dzień 1 maja nabywać można codziennie pomiędzy godziną 7 a 9 wieczorem u tow. Walaszkowej w sekretaryacie Krakowskiej Rady Robotniczej. Wzywa się poszczególne organizacye miejscowe a także zamiejscowe, aby wcześniej uskuteczniły zamówienia i zaopatrzyły się w tegoroczną odznakę majową.

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków, będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Bilety teatralne na dzień 1 maja dla robotników, nabywać należy pomiędzy godz. 7 a 9 wiecz. do piątku, **codziennie**, u tow. Walaszkówny w Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, III p., przy biurku organizacyi kobiet (przy wejściu drugie na prawo).

Do Delegatów na zjazd ogólno-zawodowy. Zjazd ogólno-zawodowy, który miał się odbyć 24 kwietnia rb., a na skutek przerwania komunikacyi kolejowej ze Śląskiem Cieszyńskim został odwołany — odbędzie się **14 maja w Warszawie**.

Wzywa się delegatów z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, by z miejsca zamieszkania już dnia 12 maja wyjechali do Warszawy, gdyż już 13-go maja odbędzie się w Warszawie konferencya przedzjazdowa. Przewodniczący: W. Topinek. Sekretarz: Z. Żuławski.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: Ciemne siły, Stef. Grabińskiego.
Piątek: Nawrócenie kap. Brassbound.
Sobota: Lilla Weneda, Słowackiego.
Niedziela pop.: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Wieczór: „Pani Chorążyna“ Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: Sprawa Kaisera.
Piątek: Papierowy kochanek.
Sobota: Papierowy kochanek.
Niedziela pop.: Sprawa Kaisera.
Niedziela wiecz.: Twarz i maska.

Teatr powszechny.

Czwartek: „Gęsi i gąski“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: Sybilla.
Piątek: Sybilla.
Sobota: Sybilla.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Niedziela: prof. dr Józef Flach: „Polska Trzeciego Maja, a Polska dzisiejsza“.
Środa: prof. dr Józef Flach: „Żydzi w literaturze polskiej“.
Sobota: prof. dr Józef Flach: „Legenda i prawda o św. Stanisławie Szczepanowskim“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: prof. Dr Mar. Szyjkowski: Cykle rycerskie w średniowieczu.
Sobota: prof. Dr Józef Reiss: Puccini: Cyganerya (z ilustr. muz.).

—ooo—

Za stare
SZTUCZNE ZĘBY
nawet połamane, płacę od 10 do 50 K za sztukę; za złote mostki i korony najwyższą cenę.
Meteor, Kraków, Rynek 11.

Potrzebne zdolne panny do krawieczyzny
damskiej, oraz specyalistki do żakietów. Tamże potrzebne panienki do nauki. Zgłoszenia pl. Dominikański 2, II. p.

Maszyna do pisania
z widocznem pismem polsko-niemiecka klawiat., tanio do nabycia. W. Keyha, Floryańska 3.

Do krawieczyzny
poszukuję kilka uzdolnionych panien. Grodzka 26, II. p.

Wózek dla chorego
dziecka, rozkładany, elegancki, na gumach do sprzedania. Oglądać można przy ul. Wiślnej 9, I. p. w zakładzie fotograficznym.

Wielka rafinerya w Małopolsce poszukuje
laboranta.
Zgłoszenia pod „Laborant“ do Działu Inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13.

Kapelusz damski
model wiedeński, jasny, z powodu żałoby tanio do sprzedania. Oglądać można między godz. 1—4 ul. Sebastyana 5, I. p. oficyny na prawo.

Kopiecką korespondencyę angielską
załatwia zawodowy kupiec, który kilkanaście lat przebywał stale w Anglii i obecnie jest z tamtejszymi stosunkami. — Informacyi udziela z grzeczności Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13.

Wzywa się
Bronisława, Maksymiliana, Annę, Zbigniewa lub Feliksa **Czaderskich** do odebrania listu z Ameryki od M. J. Czaderskiego w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.



Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński: 822
A. J. LEWIŃSKI
Kraków, ul. Starowiślna 35

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komisyi gazowo-elektrycznej z dnia 21 kwietnia b. r. podwyższa się cenę prądu:

dla światła z Mk 4·— na Mk 7·— za 1 kwg.
dla motorów z Mk 2·— na Mk 3·50 za 1 kwg.

W tym samym stosunku podniesione zostaną ryczałty.

Podwyżka cen obowiązuje od odczytów za kwiecień b. r., czyli że rachunki za maj 1920 obliczane będą już po podwyższonej cenie.

Kraków, d. 23 kwietnia 1920.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.

List gończy

przeciw zbiegłemu plutonowemu
Noga Bronisławowi
z Kościuszkowskiego Obozu Szk. Saperów Warszawa-Powązki, toczy się w tut. Sądzie śledztwo z p. p. 69 i 13[illegible] k. k. w wuk. i art. [illegible] Ustawy z dnia 1/VIII — 1919 r. art. 578, 581, 591 p. k. k.

Wzywa się wszystkie władze wojskowe i cywilne o wdrożenie za zbiegłym poszukiwań i w razie schwytania o odstawienie za pośrednictwem najbliższej władzy wojskowej do tut. Sądu z powołaniem się na niniejszy list gończy.

Opis osoby zbiegłego:
lat 33, urodz. w Galicyi, gm. Zoltynia, pow. Łańcut,
zamieszkały przed wstąpieniem do wojska w Przemyślu
z zawodu cyw. kupiec,
wstąpił do wojska dnia 4/XI — 1918,
przynależny do Kościuszkowskiego Ob. Szk. Sap.,
zbiegł z tego obozu,
wzrost średni,
twarz podłużna, ciemna, wąsy czarne, strzyżone po angielsku,
włosy brunet,
oczy piwne,
znaki: nie posiada.

Zarząd Spółki spoż. „Solidarność“ w Oświęcimiu
zawiadamia swoich P. T. członków, że
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
odbędzie się d. 4 maja br. w sali hotelu „Zator“ o godz. 19.

Porządek dzienny:
Dalszy ciąg ostatniego Walnego Zgromadzenia, punkt:
5. Losowanie 1 czł. Zarządu. 4 czł. Rady nadz., wybór nowych 6 czł.
6. Uzupełnienie firmy.
7. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Zgromadzenie tylko dla członków za okazaniem legitymacyi konsumowej.

Za Zarząd: **Pindur Władysław**, przew.

Poszukuje się robotników i robotnic do fabryki cementu Bernard Liban i Ska w Podgórzu-Bonarce.
Wobec przeprowadzonej zmiany zarobków na marki w dotychczasowej wysokości koron, nadarza się sposobność dobrego zarobku. Poszukuje się również zdolnego i sumiennego dozorcy. — Zgłoszenia w biurze fabrycznem.

Od 1 marca wychodzi
„GŁOS KOBIET PRACUJĄCYCH“
dwutygodnik, organ PPS. poświęcony interesom kobiet pracujących

Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	Mk 2·—	K 2·80
Kwartalnie	Mk 6·—	K 8·40
Rocznie	Mk 24·—	K 33·60
Numer pojedynczy	[illegible] 1·-	[illegible]

Adres Redakcyi [illegible] Warszawa, Wareck[illegible]

Przy za[illegible] powołać na nasze pismo.

HURTOWNY SKŁAD
POD FIRMĄ
M. KRÓL i S. RODAKOWSKI
W KRAKOWIE, JAGIELLOŃSKA 9
POLECA PT. KUPCOM I KÓŁKOM ROLNICZYM:
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Płótna, Szertyngi, Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artykuły.
KAŻDEGO TYGODNIA NOWE TRANSPORTY TOWARÓW. 1023

Jednodniówka majowa
nakładem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS
CENA: Mk 7·—, K 10·—.
Do nabycia w Adm. wydawnictw PPS., Warszawa, Warecka 7.

Magazyniera i ekspedyenta
poszukuje o ile możności do natychmiastowego objęcia posady Biuro techniczne F. Lord, Lubicz 1. Zgłoszenia osobiste.

Magazyn nowości
sp. z ogr. por.
w Krakowie, ul. Floryańska 28
poleca 1097
sukuie, bluzki, halki i t. p. dla pań jakoteż sukienki, płaszczyki i wszelką konfekcyę dziecinną.

Hurtownia sprzedaż
portfeli, torebek damskich i pugilaresów
oraz wszelkich wyrobów galanteryjno-skórzanych
w składzie fabrycznym
Juliusza Nachta w Krakowie
ul. Stradom L. 5. Rok założenia 1897.
Telefon Nr 2194.

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE
ODDZIAŁ KRAKÓW
ul. Wiślna Nr 3. 1110

Przyjmuje zapisy na długoterminową i krótkoterminową
5% POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ z r. 1920
na oryginalnych warunkach ogłoszonych przez Ministerstwo Skarbu.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).